



Biuuletyn

www.kz.ketrzyn.pl

Nr 617

24 lutego 2019

Teraz więc pozostaje wiara, nadzieja, miłość, te trzy;
lecz z nich największa jest miłość.

I list do Koryntian 13:13

Kazanie: Arkadiusz Jurgielajtis

NADCHODZĄCE WYDARZENIA

LUTY						
Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota	Niedziela
25	26 Coffee H.	27	28			
MARZEC						
				1	2	3 Otwarte serca
4	5 Coffee H.	6	7	8	9	10 Otwarte serca
11	12 Coffee H.	13	14	15	16	17 Otwarte serca
18	19	20	21	22 Boży czas	23 Boskie dziewczyny	24 Otwarte serca

22.03. – Boży czas – wieczór modlitewno – uwielbieniowy, godz. 18³⁰.

23.03. – Boskie dziewczyny – spotkanie dla kobiet, godz.: 17⁰⁰.

Każda niedziela – Otwarte serca – spotkanie z osobami uzależnionymi, potrzebującymi pomocy, sala w zborze, godz. 17⁰⁰.

Każdy wtorek – Coffee House, Reszel, godz. 16⁰⁰.

PROŚBY O MODLITWĘ

▪ zbawienie:

- rodziny Ewy Brzostek.
- męża Marysi Pietrzak.
- Andrzeja D. (męża Ani).
- Danuty K. (mamy Mirka i Roberta).
- Tadeusza W. (taty Joli i Jarka).
- Lilli R. (żony Mirka).
- męża Bogumiły Panfil.
- rodziców Darka Biłdy.
- taty i brata Moniki Czerwonki.

▪ zdrowie:

- Agnieszki Z.
- Danuty K. (mamy Mirka i Roberta).
- Patrycji i Magdy Owierczuk.
- Marianny i Jerzego Zakrzewskich.
- Alfredy Kopaczel.
- Bogumiły Panfil.

- o błogosławieństwa, Boże prowadzenie dla Władysława i Krystyny Plewińskich, będących na misji za granicą;
- o błogosławieństwo, Bożą opiekę i prowadzenie dla Marysi Pietrzak.

REFLEKSJA

Królestwo Boże

Gromadźcie sobie natomiast skarby w niebie, gdzie mole ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się i nie kradną.

Ewangelia wg św. Mateusza 6:20

Gdy po wielu latach zamieszkiwania w jednym miejscu przychodzi chwila, w której trzeba się przeprowadzić, trzeba dokonać remanentu. Często wówczas okazuje się, że przez te wszystkie lata nagromadziliśmy wiele niepotrzebnych rzeczy, tak iż sporo z nich trzeba będzie komuś podarować, sprzedać lub nawet wyrzucić. Człowiek lubi gromadzić dobra materialne. Lecz

tak naprawdę powinniśmy gromadzić skarby w niebie. Jak to można robić? Pan Jezus wyjaśnia: „Szukajcie więc najpierw królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a wszystko to będzie wam przydane”. Zatem stawiamy Boga i Jego sprawy na pierwszym miejscu w naszym życiu, bądźmy najbardziej przywiązani do Niego.

ROZWAŻANIE

Dziki kraj? Czas wyjeżdżać z Polski?

Autor: Bartosz Sokół

Zabójstwo Prezydenta Adamowicza wstrząsnęło nami tak mocno, ponieważ wyjątkowo wyraźnie ukazało

absurdalnie nienaturalną postać zła. Zła, które uderzyło na oczach kamer, bez łagodzących narracji, masek i pudru. Kiedy wysychają powoli łyż żalobników, a lokalny świat wraca na zwyczajne tory, warto spojrzeć z szerszej perspektywy nie tylko na niewątpliwą tragedię w Gdańsku, ale i na formy jej recepcji w naszych własnych sercach.

Gdzie uciec z „dzikiego kraju”?

Począwszy od tamtego dramatycznego wieczoru atakowany jestem zewsząd wpisami o „dzikim kraju”. O tym, że „czas wyjeżdżać z Polski” i że „naród zdziczał”. Że klasa polityczna składa się z ludzi najgorszego sortu, a debata publiczna zrodziła po długiej ciąży polityczne zabójstwo. Że winna jest nienawiść kryjąca swoją włochatą twarz – w zależności od sympatii autorów – gdzieś w szeregach faszystujących prawicowo narodowców lub faszystujących lewicowo bojówek Owsiaaka; wśród zaślepionych pogardą posłów PiS lub zdradzieckich prowokatorów z PO. Przewijam pośpiesznie facebookową tablicę, ale już kolejne zdjęcie oznajmia, że „ciągle straszą nas imigrantami, terrorystami, a tymczasem dzikość naszego narodu sprawia, że zaczynamy wybijać się sami”.

Uff... Wygląda na to, że tuż za granicami naszego „dzikiego kraju” rozciąga się ziemia płynąca mlekiem i miodem, w której ochroniarze zawsze są w stanie powstrzymać zabójcę. Na szczęście nie muszą, bo schizofrenicy paranoidalni nigdy nie sięgają po noże

i pistolety, a nieliczni kryminaliści po wyjściu z więzienia zajmują się już tylko działalnością profilaktyczną w pobliskich przedszkolach. Oczywiście w tych „normalnych” krajach politycy nigdy nie giną w zamachach, a partie polityczne wyprzedzają się w okazywaniu miłości, ograniczając swoją publiczną bytność wyłącznie do merytorycznej prezentacji programu. Bo jeśli „czas wyjeżdżać z Polski”, to chyba tylko tam?

Żaloba i emocjonalny wstrząs mają oczywiście swoje naturalne prawa, czasami rażąco odmienne od zasad panujących w czasie codziennej stabilizacji. Gorzej jednak, gdy ów stan świadomości wydaje się permanentny, wykorzystując kolejne tragedie wyłącznie do uzasadniania racji własnego istnienia. Naiwność myślenia i histeryczna egzaltacja wyrażanych emocji szkodzą nie tylko zdrowemu rozsądkowi, ale i zdrowej wierze. Wszystkim „zaskoczonym” i „szokowanym”, pakującym już podrózne torby z zamiarem ucieczki z naszego zdziczałego kraju, chciałbym przypomnieć tym tekstem pewne oczywistości.

Tak – Polska jest „dzikim krajem”, dlatego, że świat jest dzikim miejscem. Tylko w Polsce w 2017 roku zarejestrowano w policyjnych kartotekach blisko 100 000 ofiar przemocy domowej. Tak, sto tysięcy ofiar i tyle samo sprawców. Stwierdzono jednocześnie 513 zabójstw i 1 262 gwałty. Przestępstwa mniejszego kalibru wyraża się liczbami sięgającymi setek tysięcy (w tym 111 000 kradzieży), a mówimy wyłącznie o tych zdarzeniach, które zgłoszono

organom ścigania. W 2017 r. aż 469 naszych młodych współobywateli (poniżej 24 roku życia) odebrało sobie życie, powiększając krąg cierpienia o dziką rozpacz rodziców. Ten „dziki kraj”, co wydaje się umykać naszej uwadze, lokuje się jednak nie w gronie najmniej bezpiecznych państw świata, a w gronie tych najbezpieczniejszych. Tylko w 2016 r. w całej Unii Europejskiej popełniono 5 200 umyślnych zabójstw, co wydaje się niewielką liczbą w porównaniu do zabójstw popełnionych wówczas chociażby w Brazylii – 61 597. W USA w strzelaninach ginie rocznie ok. 30 000 osób, a podczas kampanii prezydenckiej i parlamentarnej w Meksyku w 2018 roku zabito... 133 polityków, w tym wielu kandydatów.

Cały świat tkwi w niegodziwości

Obawiam się, że obserwowana erupcja niekontrolowanych emocji dowodzi, że w obliczu empirycznie ukazanej rzeczywistości zła wydajemy się zupełnie zaskoczeni i bezbronni. Ba, nie tylko zaskoczeni, ale wręcz zdradzeni. Zaczynamy przejawiać zachowania zgoła irracjonalne, niczym małżonek, który po wielu latach odkrywa alternatywną tożsamość życiowej miłości, rzucając na oślep talerzami. Jeden zdeprawowany kryminalista, najpewniej z poważnymi zaburzeniami psychicznymi, zamienił naszą listopadową „dumę z Polski” na pomstowanie na „dziki kraj”, podmieniając deklaracje dozgonnego przywiązania na gniewną wolę natychmiastowego wyjazdu. Napisałbym, że to po prostu niedojrzałość

umysłu przygniecione go medialnym przekazem, ale obawiam się, że to tylko część problemu.

Zsekularyzowana część społeczeństwa tkwi po uszy w powszechnym przekonaniu, że człowiek jest z natury dobry, a dobro to trzeba z niego po prostu wydobyć za pomocą odpowiednio stymulowanych bodźców społecznych. Oburza się przy tym chrześcijańską teologię, która pretensjonalnie powtarza za apostołem Janem, że „cały świat tkwi w niegodziwości” (1 J 5,19). Jakiej niegodziwości, mówią? Człowiek nie jest już przecież brudny od grzechu; jest czystą kartą, na której może napisać własną opowieść. Koniecznie inspirującą i fotogeniczną. Liniowy postęp cywilizacji podobno oddala nas systematycznie od mroków opresyjnych systemów, a na naszych oczach postępuje budowa nowego świata – docelowo wolnego od uprzedzeń i agresji, światłego i pełnego dojrzałej życzliwości. Kiedy więc ktoś wbiega na scenę, aby pchnąć nożem niewinnego Prezydenta, zsekularyzowany świat jest zszokowany podwójnie. To co niewątpliwie jest i powinno być emocjonalnym wstrząsem staje się również wstrząsem intelektualnym, atakując budowany przez lata system immunologiczny.

Skoro nauczanie o grzechu pierwotnym, zepsuciu ludzkiej natury i konieczności duchowego odrodzenia uznano za zabobon, to trzeba poszukać wyjaśnienia zła gdzieś na zewnątrz – w atmosferze „dzikiego kraju”, w propagandowych bodźcach medialnych lub w zepsuciu publicznej debaty. Para-

doksalnie, to poszukiwanie abstrakcyjnego zła zawsze wypycha nas gdzieś na zewnątrz ludzkiego serca. Winne są zawsze niedoskonałe systemy penitencjarne, niedostatki edukacji lub państwowej opieki - nigdy zepsute moralnie wnętrze grzesznika. Niby wiemy, że Jezus Chrystus definitywnie przesądził, iż złe myśli, wszeteczeństwa, kradzieże, morderstwa, cudzołóstwo, chciwość, złość, podstęp, lubieżność, zawiść, bluźnierstwo, pycha i głupota pochodzą „z wnętrza, z serca ludzkiego”, ale nie bardzo chce nam się wierzyć, że nikt ich tam wcześniej wytrwale nie wkładał. Winni są więc zawsze „tamci” i „tamtych”, nigdy my i nasze. Nie przychodzi nam na myśl, że zepsucie debaty społecznej jest konsekwencją zepsucia jej uczestników, a atmosferę narodu tworzą ci, którzy do niego przynależą, czyli właśnie... my. Nie chcemy zaakceptować prostej oczywistości, że politycy stworzeni są na nasz obraz i podobieństwo, a ich zachowania są prostą konsekwencją naszych wyborów i psychologicznych preferencji. Nie przychodzi nam na myśl, że zazdrość, uporczywa koncentracja na własnej krzywdzie, zawiść lub pospolita nienawiść obecne są nie tylko w sejmowych kularach i zaangażowanych politycznie mediach, ale w różnych skalach na wszystkich poziomach naszego codziennego życia. Począwszy od chorobliwej walki w miejscu pracy i niewinnych opowiastkach o współpracownikach, przez niewerbalną rywalizację z sąsiadem o prymat w hierarchii osie-

dla aż po wieloletnie boje na salach sądowych o resztki spadku po zmarłej babci. Na nasze szczęście nikt nie transmituje tego w telewizji.

Wszystkim chrześcijanom, którzy z takim zapałem szukają właściwych słów oburzenia na zepsucie warszawskich salonów mogą z łatwością podsunąć odpowiednią formułkę. Idealną na tweeta i instagramowy podpis pod selfie: „Boże, dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie, rabusie, oszuści, cudzołożnicy albo też jak ten oto celnik polityk”.

Wypędzeni z raj

Czasami wydaje mi się, że my naprawdę wierzymy we wrodzoną dobroć pod powierzchnią świata, co tłumaczyłoby permanentne zdziwienie i trwałe niedowierzanie, gdy od czasu do czasu na powierzchnię przebije się gruby korzeń zła. Rolnik, który napotka na polu chwasty nie robi gorączkowo zdjęć, nie publikuje ich na Instagramie w towarzystwie szokowanych emotikoniek, nie pomstuje całymi dniami przy rodzinnym stole na „dzikie pole” i nie twierdzi, że czas się stąd wynosić. Może i narzeka czasami, że na polu sąsiada trawa jest bardziej zielona, ale nie jest na tyle naiwny by uznać, że chwasty, które właśnie wyrwał są jakąś szokującą anomalią, nieznaną podręcznikom i praojcom. Cóż, z nami bywa inaczej. Żeby nie szukać przykładów daleko: z zapałem godnym lepszej sprawy demaskujemy wytrwale „nieobiektywne media”, nie rozumiejąc, że jak świat

długi i szeroki nie widziano nigdy „czy-
stego” przekazu medialnego. Przecież
już sam dobór informacji jest przejawem
subiektywnego systemu wartości, na-
wet jeśli te informacje mają składać się
tylko z rzeczowników i czasowników.
Socjologowie dawno i wyczerpująco
opisali reguły mediokracji i kontroli me-
diów przez grupy interesów, podczas
gdy my wciąż zachodzimy w głowę jak
to możliwe, że ktoś w telewizorze oka-
zał się stronnicy.

Takie tragiczne wieczory jak ten
w Gdańsku zdarzały się, zdarzają i będą
się zdarzać, ponieważ wypędzono nas
z raju, a sami nie posiadamy żadnych
instrumentów umożliwiających jego od-
budowę. Grzech jest immanentną czę-
ścią ludzkiej natury, określając nasze
wybory i percepcję, czasami w sposób
tak skrajny i niekontrolowany jak
w przypadku Stefana W. Problem nie
leży wyłącznie w niedoskonałych struk-
turach społecznych, w temperaturze
walki o polityczne stołki lub w jątrzą-
cych przekazach medialnych. Wszystko
to jest bowiem emanacją tego, kim jeste-
śmy jako grzeszni ludzie – marionet-
kami nieokiełznanej ambicji,
pudrowanej pychy, ukrywanej zawiści
i odmienianego przez wszystkie przy-
padki egocentryzmu. Tak wielkiego, że
nawet tragiczna śmierć Prezydenta Ad-
amowicza stała się w pierwszym rzę-
dzie argumentem przeciwko naszym
przeciwnikom i „dowodem” naszych
racji, a dopiero później przyczynkiem
do przytłumionej refleksji nad niewy-
tłumaczalnym w kategoriach natural-
nych dramatem życia.

Uciec od nienawiści? Tak, ale dokąd?

Smutny kontekst nasyconej
wrogością żaloby powinien przypo-
mnieć naszym usypiającym sumieniom,
że grzech jest realną rzeczywistością ży-
cia, a nie wyłącznie sztuczną konstruk-
cją średniowiecznej teologii. Zło nie jest
umownym słowem na określenie zach-
owań przekraczających naszą własną
granice przyzwoitości. Jest czymś co
w nas mieszka, co nami kieruje i co chce
nie tylko „urządzić nam Polskę”, ale
i serca.

Od nienawiści można oddalić
się tylko na jeden sposób – przybliżając
się do miłości. Ucieczka od zła nie może
być ucieczką dokądkolwiek; musi być
ucieczką do Boga. Ten, który jest źró-
dłem i definicją dobroci jest także gwa-
raniem jej skutecznego zakorzenienia
w sercu człowieka. Uporanie się ze złem
wymaga nie tyle oddolnych inicjatyw
naprawczych, co osądzenia go w świetle
Bożego Prawa i poddania działaniu Bo-
żej Łaski. Od wewnętrznej rzeczywisto-
ści grzechu nie można uciec za pomocą
deklaracji poprawy, marszów milczenia
i koncertów życzliwości. Odrobina do-
broci nie naprawi tego świata, tak jak
kropla wody nie zbawi błędzącego na
pustyni pielgrzyma. Tkwimy w głębo-
kiej studni moralnego zła, a ratunkowa
linia musi spaść ku nam z góry, nie
z dołu. Żadna świecka ideologia w hi-
storii świata nie była w stanie stworzyć
nowego człowieka, a wszystkie próby
ulepszenia ludzkiej natury kończyły się
ostatecznie ujawnieniem jej najgorszych
pokładów. Zło jest bowiem problemem

przede wszystkim wertykalnym, a dopiero później horyzontalnym. Dlatego właśnie nie wierzę, że śmierć Prezydenta Adamowicza w tajemniczy sposób zmieni wektor życia publicznego, rodząc powszechną życzliwość i zmianę jakości relacji.

Słowa takie jak zło, grzech, nawrócenie i Bóg naprawdę są bezalternatywne, ale zanim znów oburzymy się na świat, który najwyraźniej o nich zapomniał, najpierw sprawdźmy, czy dość wytrwale o nich przypominaliśmy.

Za: nalezecdojesusa.pl

DOBRE SŁOWO

Dowiedz się, jak żyć w zgodzie, nawet jeśli się nie zgadzasz. (zob. II List do Tymoteusza 2:23-24).

- Joyce Meyer

KĄCIK LIRYCZNY



Pomoc

Autor: Mirosław Krawczyk

Jezu, czy pomożesz mi,
gdy mrok ogarnie duszę mą?
Czy podasz mi pomocną dłoń,
gdy płaczę?

Czy Twoje Światło uwolni mnie
z ciemności przeszłych dni?

Do Ciebie się udaję, gdy noc zbliża się,
gdy nadchodzą złe sny.

Jezu ratuj duszę mą,
ratuj mnie.

WSPIERAJMY MISJE



Zachęcamy do finansowego wspierania misjonarzy. Każda złotówka jest ważna!

Misje prowadzone na wschodzie, Tłumaczenia Biblii	Nr konta: 32 1050 1096 1000 0001 0178 4874 Biblijne Stowarzyszenie Misyjne ul. Cieszyńska 47, 43-450 Ustroń
Misje prowadzone na Bliskim Wschodzie przez zbór w Rabce.	Nr konta: 93-10203466-0000950200296608 z dopiskiem: „Misje” Kościół Chrześcijan Baptystów ul. Roztoki 9, 34-700 Rabka-Zdrój
Misja w Yorku (Wielka Brytania) Krystyna i Władysław Plewiński	Nr konta: 06 1020 3639 0000 8302 0011 6152 z dopiskiem: „Wsparcie misji w Yorku” Władysław Plewiński
Fundacja SNAP - stop narkomanii, alkoholizmowi, przemocy. Elżbieta Maria Stępiak	Nr konta: 43 1090 2590 0000 0001 3365 6687 BZ WBK

WAŻNE INFORMACJE

PASTOR	Arkadiusz Jurgielajtis , tel.: 517 524 520 e-mail: jurgielajtis@op.pl
CZŁONKOWIE RADY ZBORU	Władysław Plewiński, Oleg Owierczuk, Michał Karczewski
BIBLIOTEKA	Ania Jurgielajtis, Kasia Werkowska
REDAKCJA STRONA WWW	Marta Jurgielajtis , tel.: 509 963 995, e-mail: jurgielka@gmail.com admin@kz.ketrzyn.pl
NABOŻEŃSTWA	Niedziela: godz. 10 ⁰⁰ , środa: godz. 18 ⁰⁰ .
SPOTKANIE MODLITEWNE	Codziennie (z wyjątkiem środy): godz. 20 ⁰⁰ oraz w niedzielę: godz. 8 ⁰⁰ .
BOŻY CZAS	Wieczór modlitewno – uwielbieniowy, jeden piątek w miesiącu, godz. 18 ³⁰ .
OTWARTE SERCA	Spotkania z osobami potrzebującymi pomocy, sala w zborze, niedziela: godz. 17 ⁰⁰ .
BOSKIE DZIEWCZYNY	Spotkanie dla kobiet, jedna sobota w miesiącu, godz.: 17 ⁰⁰ .
COFFEE HOUSE	Reszel, wtorek, godz.: 16 ⁰⁰ .
SZKÓŁKA NIEDZIELNA (dzieci starsze - gr. I)	Zajęcia prowadzą zamiennie Kasia Werkowska i Jarek Werkowski .
SZKÓŁKA NIEDZIELNA (dzieci starsze - gr. II)	Zajęcia prowadzą zamiennie Ania Jurgielajtis, Marta Jurgielajtis i Dawid Kondratowicz .
SZKÓŁKA NIEDZIELNA (zerówka i kl. I-III)	Zajęcia prowadzą zamiennie Agnieszka Kar- czewska i Łukasz Bałdyga .
GRUPA NAJMŁODSZYCH	Opiekę sprawuje Marta Jurgielajtis (młodsza) .
KONTO BANKOWE	Mazurski Bank Spółdzielczy S.A. Giżycko 77 9343 0005 0013 8569 2000 0010
ADRES	ul. Powstańców Warszawy 33, 11-400 Kętrzyn
WWW	www.kz.ketrzyn.pl
EMAIL	betel@kz.ketrzyn.pl

Biuletyn jest bezpłatnym tygodnikiem Kościoła Zielonoświątkowego w Kętrzynie